

Prezes PZTS Wojciech Waldowski rysuje obraz tenisa stołowego w Polsce pod swoimi rządami. W jego ocenie, najważniejsze jest organizowanie zawodów międzynarodowych, które przynoszą zysk finansowy. Trudno się z tym nie zgodzić. Na samym końcu teza o tenisie stołowym jako ulubionej dyscyplinie sportu dzieci w szkołach.



Prezes Waldowski przesyła nam sygnał, że cztery lata swoich rządów to sukcesy organizacyjne i finansowe. Tenis stołowy jest numerem jeden wśród dzieci i młodzieży.

Organizowanie zawodów międzynarodowych to ogromna odpowiedzialność, narzędzie do pozyskania sponsorów i uwagi kibiców sportowych innych dyscyplin.

W Polsce przekonujemy się, że organizacja Pro Tour ma jeden cel – zarobienie pieniędzy.

Z powodu odejścia z PZTS, gruntownie zmieniłem optykę postrzegania Pro Tour. W ciągu roku mam okazję obserwować wiele zawodów z tego cyklu. Wymieniam się wiedzą z organizatorami, sędziami i managerami ITTF.

Zagraniczne Federacje organizujące Pro Tour, główny nacisk kładą na promocję dyscypliny w całym kraju. Na to, by wydarzenie było silnie omawiane w telewizji, radio, gazetach i internecie na długo przed i po zawodach. Z czasem przyniosło wymierny efekt dla całego środowiska w postaci dzieci uczęszczających na treningi, sponsorów oraz wypracowanymi bliższymi kontaktami z mediami. Wynik finansowy nie jest priorytetem. Proszę mi wierzyć, tak zwany bonus jest rzadkością. Dyrektorem Pro Tour nie musi być Prezes Związku czy też Dyrektor Biura. W Szwecji funkcję tą pełniła Malin Karlsson 28 latka z wojewódzkiego związku. Efekt - pełne trybuny dzieci od piątku do niedzieli w hali sportowej Eriksdalshallen. Perfekcyjnie położona podłoga, zabezpieczona hala treningów, promocja outdoor na trasie z lotniska do hotelu i hotelu na hale.

Wszyscy pamiętamy sławny Pro Tour 2015 w ursynowskiej Arenie.

Turniej bez kampanii informacyjnej skierowanej do grupy docelowej – mieszkańców Warszawy i okolic. Jakiś czas przed zawodami w wagonach warszawskiego metra zaczęły pojawiać się informacje na monitorach LCD. Slajdy z ciekawostkami o pingpongu oraz o samych zawodach – Mistrzostwach Polski w Pingpongu. Wyobraźcie to sobie. Przez prawie miesiąc, codziennie, od godziny 5.00 nad ranem do 24.00 do ponad 500 tysięcy ludzi trafia informacja o naszej dyscyplinie. Kolejny Pro Tour – kwiecień 2016. Podobna sytuacja, brak widocznej kampanii reklamowej zawodów. Za to mieszkańcy Warszawy dowiadują się o innej imprezie -

Grubba Polish Champions – Turniej Mistrzów 2016. Tym razem nośnikami są bilbordy i citylighty. PZTS przegrywa walkę o kibica i sponsora na samym starcie.

Teraz najciekawsze. Obsługa turnieju – pracownicy biura na czele z Dyrektorem

zawodów nie pobierają dodatkowego wynagrodzenia czy też premii. Szwecja nie jest wyjątkiem – to samo dotyczy Belgii. Wolontariat i miłość do dyscypliny.

PZTS od wielu lat przyznaje nagrody finansowe za pracę przy Pro Tour i PYO – sam byłem ich beneficjentem. Środki te powinny być przeznaczone na promocję samych zawodów lub rozwój najmłodszych zawodników wieku kadeta lub juniora. Potencjalnie mamy do czynienia z budżetem od 30 do 50 tys zł za każdy turniej. Kilka dodatkowych wyjazdów na zawody dla najlepszych zawodników lub zawodników nie objętych finansowaniem Ministerstwa Sportu to wymierna korzyść również dla środowiska.

„Tenis stołowy ulubionym sportem w wielu szkołach”. Serce przytakuje ale rozum natychmiast otrzeźwia. Z roku na rok spada liczba klubów biorących udział w szkoleniu i rywalizacji. Proszę zapoznać się z protokołami z WTK-ów czy Wojewódzkich Mistrzostw Polski. W większości województw by rozegrać seniorski turniej, organizator dopisuje roczniki kadetów i juniorów. Obrońcy tego stanu rzeczy nazwą to reformą czy też pozytywnym kontaktem młodych zawodników z bardziej doświadczonymi. Moim

zdaniem jest to upadek dyscypliny.

Temat od wielu lat wielokrotnie poruszany przez byłego Prezesa PZTS – Zygmunta Sutkowskiego. Nigdy nie miał wystarczającego wsparcia by to zmienić w swoim najlepszym czasie. Brak perspektyw oraz oferty dla środowiska, dzieci, nauczycieli wychowania fizycznego, szkół i działających klubów jest największym zaniechaniem obecnej władzy. Wszyscy popełniamy błędy. Ważne by ich nie powtarzać.

Porozmawiajmy o tym.

Ireneusz Kanabrodzki